

**Ocena osiągnięć naukowych Dr. Sergo Kuruliszwili opracowana w związku z wnioskiem o wszczęcie przewodu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie: pedagogika**

Jako główne osiągnięcie naukowe Dr S. Kuruliszwili wskazał cykl publikacji, który opatrzył tytułem *Technologia informacyjna jako narzędzie oddziaływań edukacyjnych i przedmiot nauczania*. Za tym określeniem kryje się założenie o "...konsekwencjach rozwoju technologii informacyjnych jako determinantów zmian w treściach i sposobach uczenia się i nauczania." Po takiej decyzji należałoby oczekiwać, że wpisane w ten cykl prace skupiają się wokół jasno określonego celu oraz wspartego adekwatnymi założeniami teoretycznymi naukowo ważkiego problemu lub zestawu powiązanych na podstawie założeń teoretycznych zagadnień.

Z *Autoreferatu* dowiadujemy się, że Autor określił trzy obszary swoich eksploracji. Łączy je pytanie o wpływ technologii informatycznych na edukację, które zostało rozczłonkowane na obszar treści i sposobów nauczania nowych technologii, obszar zmian programów i sposobów nauczania technologii informatycznych wraz z "...możliwościami, jakie dają one jako narzędzia wzbogacające proces nauczania", i wreszcie na obszar konsekwencji "natury indywidualnej i społecznej wykorzystania narzędzi TI"(cokolwiek to by znaczyło). Z tak określonymi obszarami Autor powiązał 6 pytań badawczych, które - jak się można domyślać - wyczerpują zakres eksploracji składających się na główne osiągnięcie naukowe i stanowiące podstawę ubiegania się o awans. Takie wyłonienie obszarów można uznać za próbę opisu przedmiotu badań, a także zakresienia jego granic, choć - już widać na pierwszy rzut oka - jest on nadmiernie rozległy i niespójny, a niektóre określenia niejasne.

Nie oznacza to zatem uznania całego cyklu publikacji za zwartą wewnętrzną całość. Rozstrzygające znaczenie ma bowiem w tym przypadku konstrukcja problemowa całego przedsięwzięcia, a zwłaszcza przyjęcie określonego, ugruntowanego teoretycznie, ogólniejszego problemu i wyprowadzenie z niego pytań, które skupione wokół głównego problemu stanowiłyby zestaw wyznaczników koordynujących cały program badawczy. Obok przedstawionej strategii (określmy ją jako dedukcyjną) można sobie wyobrazić inną strategię (określmy ją jako indukcyjną), zakładającą wstępnie niską koordynację przedsięwzięć badawczych przy założeniu, że uda się następnie połączyć je w całość zwieńczoną rozwiązaniem wyraźnie zdefiniowanego problemu ogólnego. Rzecz jasna, problem ten zostałyby wykryty i wyprowadzony z analizy zgromadzonego dorobku. Należy jednak zauważyć, że drugą strategią obciąża ryzyko niemożności takiej postępującej koordynacji przedsięwzięć wskutek ich nadmiernego rozproszenia pod względem celów, przedmiotów poszczególnych badań, a także problemów. W takim wypadku całość nie poddaje się syntezie owocującej znaczącym sukcesem poznawczym.

Z *Autoreferatu* można sądzić, że Autor świadomie lub nieświadomie kierował się drugą strategią formułując sześć pytań badawczych, które - jak można oczekiwać - zostałyby w dorobku publikacyjnym wyraźnie wyartykułowane wraz z obudowanymi argumentami, łączącymi się w całość odpowiedziami, opatrzoną eksponowanym w *Autoreferacie* tytułem: *Technologia informacyjna jako narzędzie oddziaływań edukacyjnych i przedmiot nauczania*. Trzeba więc zapytać o stopień, w jakim wspomniane pytania wypełniają zakreślony w tytule obszar.

Są to pytania o stan wiedzy nauczycieli o TIK i stopień wykorzystania technologii w kształceniu, o możliwości racjonalnego wykorzystania technologii informatycznych w szkole, o metodyczne i programowe podstawy nauczania TI, o wpływ środków TI na kształcenie, o percepcję nowych technologii wśród nauczycieli, uczniów oraz szkolnego personelu i wreszcie o funkcję, jaką "...można przypisać TI w edukacji ustawicznej". Łatwo zauważyć słabą wewnętrzną korespondencję sześciu pytań badawczych i ich ogólnikowość.

Autor poprzestał niestety na sformułowaniu tych pytań. Nie przedstawił prowadzącej do nich linii myślowej, nie podjął próby syntezy, która prowadziłaby do jasnego wskazania generalnego problemu zakotwiczonego w wyrażonych *explicite* założeniach teoretycznych i łączącego zgłoszone do oceny publikacje w jedno, znaczące pod względem poznawczym osiągnięcie. Nie można za taką syntezę uznać zamieszczonych w *Autoreferacie* ogólnikowych dywagacji o związkach nowych technologii z edukacją. Taki osąd wzmacnia porównawcza analiza sześciu wspomnianych wyżej pytań. Dotykają one traktowanych na równi różnych wątków. Obok pytań zorientowanych na diagnozę wiedzy nauczycieli o technologiach informatyczno-komunikacyjnych i ich zastosowaniach w kształceniu pojawiają się kwestie natury metodyczno-praktycznej (jak uczyć TI; w jakich obszarach wiedzy i umiejętności). Do pytania o wiedzę nauczycieli o TIK powraca Autor w innym pytaniu - tym razem o "percepcję nowych technologii". Do tej listy dodaje pytanie o funkcję TI w zakresie edukacji ustawicznej wchodząc na grunt edukacji dorosłych. Trzeba też zwrócić uwagę na pytanie o "możliwości racjonalnego wykorzystania TI w kształceniu". Należy oczekiwać, że Autor zanim opíše te możliwości, sprecyzuje, na czym polega wspomniane "racjonalne wykorzystanie" TI w edukacji, a swoją odpowiedź wesprze rzeczowymi argumentami. Równocześnie rozszerza on penetrowane pole o problematykę polityki wobec osób niepełnosprawnych. Tytułowe *oddziaływania edukacyjne* nie zostały więc doprecyzowane; wręcz przeciwnie - bez żadnych przesłanek rozszerzone. Co więcej, użyte sformułowanie *oddziaływania* pozwala oczekiwać, że w ocenianym dorobku przedstawione zostaną rzeczowe dowody potwierdzające obszary i rodzaje skutków oddziaływań. Bo co innego świadczyłoby o rzeczywistych oddziaływaniach?

Z lektury *Autoreferatu* można odnieść wrażenie, że Autor zebrał swoje publikacje powstałe w jakimś okresie i dopiero potem sformułował listę sześciu pytań badawczych nie dbając o ich uporządkowanie i syntezę oraz dowolnie dołączając różne teksty dotyczące różnych, słabo powiązanych ze sobą zagadnień. Czytelnik popada jednak w głębsze rozterki, gdy w *Autoreferacie* dociera do zdania: "Główny nurt badań i większość moich dokonań dotyczy e-learningu rozumianego jako wykorzystanie narzędzi elektronicznych w trzech

zasadniczych działaniach: a) w procesie nauczania i uczenia się, z uwzględnieniem metod edukacji zdalnej wykorzystujących nowe technologie informatyczne, b) eksploatacji narzędzi informatycznych podczas zajęć klasowo-lekcyjnych, c) w procesie samokształcenia." (s.5) A więc już nie tytułowe *oddziaływania edukacyjne*, ani sześć pytań badawczych rozstrzygają o przedmiocie, problemie i celu przedsięwzięć Autora, lecz e-learning. Wydaje się, że Autor nie przywiązuje większej wagi do użytych sformułowań, gdy tymczasem ważą one na zrozumieniu przez czytelnika jego intencji. Osobne zamieszczenie powodowane jest przez dość swobodne operowanie terenami eksploracji. Pojawia się szkoła wraz z jej systemem klasowo-lekcyjnym, obok niej edukacja dorosłych, kształcenie kadr pracowniczych wraz z zarządzaniem wiedzą, edukacja niepełnosprawnych itp. To tak, jakby Autor dążył do uchwycenia uniwersalnych procesów i zasad rządzących wykorzystaniem technologii informatycznych niezależnie miejsca i celu ich zastosowania, a także od tego, wobec kogo miałyby być one stosowane i jakie skutki przynieść. Przyznajmy, taki cel na obecnym etapie naszej wiedzy o edukacji i o środkach TI przerasta kompetencje specjalistów w obydwu dziedzinach.

Decyzja o zgłoszeniu do oceny cyklu publikacji stawia poważne wymagania, których Autor nie zauważył. W tej sytuacji recenzentowi nie pozostaje nic innego, jak zająć się oceną znajdującej się w dorobku monografii *Technologie informacyjne a andragogika - edukacyjne wyzwania współczesności*, wydanej przez Instytut Rozwoju Służb Społecznych w 20016 r. Autor rozpoczyna problematyką współczesności zauważając problemy demograficzno-społeczne, wskazując na jej dynamizm i złożoność. Do problemów współczesności zalicza też takie zjawiska, jak starzejące się społeczeństwo, migracje, globalizacja oraz kryzysy ekonomiczno-społeczne. W kolejnym rozdziale zajmuje się technologiami informacyjnymi, po której przez problematykę ich zastosowań w edukacji dorosłych dociera do omówienia jej teoretycznych podstaw oraz roli andragogiki we współczesności. Całość wieńczy niepozorny podrozdział *Zarys koncepcji e-learningu incydentalnego*.

We *Wstępie* Autor zamieścił rozważania nad współczesnością dostrzegając w niej nasilającą się dynamikę zmian oraz złożoność. Punktem wyjścia uczynił on tezę, że zjawiska te zmuszają do skoncentrowania uwagi na edukacji całościowej. Tempo jej zmian powinno - jego zdaniem - wyprzedzać tempo zmian obserwowanych we współczesnym świecie. W tym kontekście znaczenia nabierają ewoluujące technologie informatyczne. Rozumowanie takie nie jest nowością, jeśli zauważymy, że w ubiegłym wieku na sprawy te zwrócił powszechną uwagę Raport J. Delorsa, na który zresztą Autor się powołuje. Zagadnienia te były dyskutowane w licznych publikacjach poprzedzających pojawienie się raportu, a także w latach późniejszych. Trzeba więc zadać pytanie o oryginalność spojrzenia prezentowanego w recenzowanej pracy. Można stwierdzić, że w rozdziale pierwszym Autor porusza się na bardzo wysokim poziomie ogólności, a zarazem dotyka licznych problemów należących do różnych, często odległych obszarów współczesności. Zupełnie inny charakter ma rozdział drugi poświęcony opisowi technologii informacyjnych. Czytelnik znajdzie w nim znacznie więcej konkretów, w tym sporo informacji technicznych, choć trafi także na nawiązania do spraw ogólniejszych, omawianych w rozdziale poprzednim. Problematyka edukacji dorosłych pojawia się w rozdziale trzecim i to od razu w związku z technologiami informatycznymi.

Dominuje w nim opis możliwości i zastosowań środków wymieszany z fragmentami o charakterze instruktarzowym; np. fragment zatytułowany *Role w procesie edukacji zdalnej*. (s. 120 i nast.) Dość ambitne zadanie postawił sobie Autor w rozdziale czwartym podejmując próbę opracowania teoretycznych podstaw edukacji dorosłych. Treść tego rozdziału trudno uznać za jakąś postać teorii. Jeśli roboczo przyjąć, że z teorią mamy do czynienia wówczas, gdy dysponujemy siecią jasno określonych pojęć i uogólnień, tworzymy podstawy do formułowania praw opisujących związki między zjawiskami lub procesami i w konsekwencji umożliwiamy wnioskowania oraz wyjaśnienia, to z tego zestawu można zauważyć w tym rozdziale jedynie pojęcia (np. uczenie się formalne, pozaformalne i nieformalne), z których znaczna część nie ma potencjału prowadzącego do znaczących uogólnień w postaci sformułowanych prawidłości, a w konsekwencji wnioskowań. Znaczną część rozdziału wypełniają natomiast informacje o aktach prawnych, dane statystyczne, ramach kwalifikacji, kształceniu pracowniczym itp. Podobny charakter ma rozdział ostatni poświęcony roli andragogiki we współczesnym świecie.

Trzeba jednocześnie zwrócić uwagę na fragment *Zarys koncepcji e-learningu incydentalnego*, który Autor może uznać za jego własne oryginalne osiągnięcie. Jest to wszakże jedynie wstępny zarys wymagający istotnego pogłębienia. Problematyką tą zajął się też Autor w innym tekście: *E-learning incydentalny a samokształcenie, uczenie się incydentalne i konektywne - charakterystyka zjawiska*. ("Edukacja Ustawiczna Dorosłych" 4/2017), lecz bez istotniejszego postępu w zgłębianiu tego zagadnienia.

Książka czyni wrażenie chaotycznego podręcznika o niejasnym przedmiocie i zakresie treści. Autor porusza się bowiem w rozległych obszarach wiele uwagi poświęcając sprawom technicznym, (opis różnego rodzaju środków i rozwiązań informatycznych) przy istotnym niedostatku refleksji nad istotą kształcenia, nauczania i uczenia się *per se*, zderzoną z nowymi technologiami. Epatowanie nowymi możliwościami, jakie dają nam współczesne środki informatyczne wraz z epatowaniem takimi lub innymi cechami i procesami charakteryzującymi współczesność przy marginalizacji pytań o nauczanie i uczenie się istotnie słyca poznawcze znaczenie książki. Dominują w niej opisy, różnego rodzaju klasyfikacje, instruktarze, odwołania do aktów prawnych. Brak natomiast problematyzacji, wyprowadzonych z *explicite* przyjętych założeń. Stąd w znacznej części książkę charakteryzuje ubóstwo treści o walorach teorii.

W dodatku Autor pochłonięty zgłębianiem globalnych problemów współczesności nie zauważył, że grubo ponad pół wieku wcześniej z pola, określanego w psychologii jako behawioryzm, wyłoniła się koncepcja nauczania programowanego<sup>1</sup> (m. in. B. F. Skinner). Jeśli nie zyskała ona powszechnego zainteresowania i zastosowania - to tylko dlatego, że wówczas mieliśmy do dyspozycji prymitywne tzw. maszyny uczące, które w odniesieniu do współczesnych środków TI moglibyśmy opisać metaforą kamienia łupanego, a to, co dziś oferuje nam współczesna technologia - równie metaforycznie - opisalibyśmy jako ziemię

---

<sup>1</sup> Do dziś uznawanego za obiecującą metodę kształcenia dorosłych - a być może - także e-learningu incydentalnego.

obietaną. Nie znalazłem w tekstach Dra S. Kuruliszwilego odniesienia do tej - jakże atrakcyjnej pod względem poznawczym i praktycznym problematyki.

Wśród materiałów zgłoszonych przez Autora do oceny znalazły się teksty: *Stosowany, nieznanany e-learning - popularność szkoleń elektronicznych wśród studentów APS* (2009) oraz *Narzędzia informatyczne w kształceniu zdalnym i zarządzaniu wiedzą* (2009). Ujęty w *Autoreferacie* tytuł drugiego tekstu różni się od tytułu tekstu opublikowanego w "Pracy Socjalnej" 2009 nr 2. Przedstawiane w tych materiałach badania przeprowadzono w latach 2006 i 2007, są więc nieaktualne. Na podstawie pierwszego z tych tekstów można wnioskować jedynie o "aktualnym (tj. w 2007 r.) stanie wiedzy i stopniu TIK<sup>2</sup> w nauczaniu i e-learningu w Polsce", a i to z poważnym zastrzeżeniem związanym z doborem i wielkością próby (194 studentów APS). Podobnie rzecz się ma z drugim tekstem, zwłaszcza że Autor podaje w *Autoreferacie* liczby instytucji objętych badaniem ankietowym (54 uczelnie i 62 instytucje komercyjne), ale już nie wspomina, że jedynie 17 uczelni i 10 instytucji odesłało zwrotnie ankiety. Możliwości odpowiedzialnego wnioskowania są więc bardzo ograniczone, wartość poznawcza tekstów wątpliwa, a wnioski słabo wsparte wynikami (dane procentowe przy liczbie badanych obiektów: 17 i 10). W dodatku przystępując do badań Autor nie pokusił się o wyprowadzenie własnych pomysłów badawczych z jakichkolwiek założeń teoretycznych. Wskutek tego przy formułowaniu wniosków nie był w stanie wykroczyć poza obszar oczywistości, czego wyrazem jest wskazanie uwarunkowań wykorzystywania e-learningu w uczelniach i w instytucjach komercyjnych. Są to: czynnik finansowy warunkujący zakup sprzętu, kompetencyjny i motywacyjno-mentalny. Niejako na usprawiedliwienie trzeba dodać, że zbudowanie teoretycznych podstaw badań dla penetrowanego przez Autora pola przy obecnym stanie wiedzy jest - moim przekonaniu - trudne. Przedstawione prace można jedynie traktować jako ekspertyzy adresowane do wąskiego kręgu odbiorców.

Problematyka e-learningu pojawia się w pracach Dra Sergo Kuruliszwilego wielokrotnie. Są to zwykle poprzedzone krótkimi wprowadzeniami relacje z badań - zwykle o charakterze sondażowym na niewielkich próbach, które - podobnie jak omówione wyżej - można traktować jedynie jako ekspertyzy. Autor nie zważa jednak na ograniczenia wynikające z wielkości i doboru objętych badaniami prób posuwając się zbyt daleko w uogólnieniach. Na przykład, w krótkiej pracy *E-learning w kształceniu na poziomie gimnazjalnym i licealnym* (2011) relacjonuje badania 100 uczniów gimnazjów mazowieckich i 28 nauczycieli. Jeden z wniosków brzmi: "e-learning jest wciąż mało wykorzystywaną metodą kształceniową na poziomie gimnazjalnym." (s. 30) Równocześnie trzeba zwrócić uwagę na wybrzmiewające w tym wniosku ubolewanie nad słabym stopniem wykorzystania e-learningu w szkołach. Jest to zauważalny rys prawie całego dorobku Autora, który z jednej strony opisuje moc i walory nowych technologii informatycznych, z drugiej zaś obnaża dość słabe przygotowanie do ich wykorzystania w różnych dziedzinach życia społecznego (edukacja, praca socjalna, szkolenia pracowników, niepełnosprawność). Wydaje się, że

---

<sup>2</sup> Dosłowne cytowanie; Autorowi zapewne chodziło o stopień wykorzystania TIK.

dostrzega on wyłącznie pozytywne strony stosowania w edukacji technologii informatycznych, jakby nie kryły się za nimi jakiegokolwiek niedostatki, wypaczenia i zagrożenia związane z emocjonalną, społeczną i kulturową tkanką naszej egzystencji. Taki afirmatywny stosunek do nich powoduje, że z pola uwagi umykają liczne problemy. Wskutek tego poznawcza atrakcyjność publikowanych materiałów jest ograniczona. Trzeba jednak przyznać, że Autor nie jest całkowicie bezkrytyczny w stosunku do Internetu i technologii informatycznych. Daje temu wyraz - na przykład - w tekście *Internet - wielość narzędzi, bogactwo danych, siła przekazu. Szanse i zagrożenia*. (2015)

Gdyby syntetycznie opisać całość dorobku publikacyjnego Dra S. Kuruliszwilego, to należałoby zauważyć, że zdecydowanie dominują w nim krótkie prace przyczynkarskie, pozbawione warstwy teoretycznej. Znaczna ich część ma charakter wąsko zakresowych ekspertyz. Najbardziej znaczący jest pod tym względem materiał opracowany dla Instytutu Rozwoju Służb Społecznych *Badanie zasobów i potencjału pracowników socjalnych do podjęcia kształcenia metodą e-learningu*. (2014)

Z całości dorobku wyłania się szczególnie rys podejścia poznawczego Autora do penetrowanego obszaru. Widać w nim przede wszystkim afirmatywny stosunek do technologii informacyjnych przy niedostatku krytycznego spojrzenia, do którego *nota-bene* skłoniły nas ostatnie doświadczenia związane z pandemią. Oczywiście, nie można winić Autora za to, że w jego nawet najnowszych pracach nie znalazły się inspirowane tym wydarzeniem refleksje; zbyt świeże to doświadczenia. Sam jednak ten fakt ukazuje znaczenie krytycznego podejścia i potrzebę dystansu do badanej rzeczywistości. Trzeba też zwrócić uwagę na niedostatek uwagi poświęconej samym procesom nauczania i uczenia się oraz warunkom, w jakich one przebiegają. Zastosowanie czegokolwiek w jakichkolwiek okolicznościach wobec czegokolwiek lub kogokolwiek wymaga czujnej, krytycznej odpowiedzialności, która pozwala dotrzeć do istotnych pytań. Tymczasem oceniany dorobek obfituje w szcążkowe, zorientowane na opis penetracje dość rozległego, wewnątrznie zróżnicowanego obszaru o rozmytych granicach z wyraźnym nastawieniem na afirmację zastosowań nowych technologii.

Pod względem ilościowym dorobek naukowy Dra S. Kuruliszwilego zasługuje na ocenę pozytywną. Jest on konsekwencją jego aktywnej współpracy z różnymi instytucjami oraz stowarzyszeniami działającymi na rzecz dobra wspólnego, a także jego systematycznej aktywności badawczej owocującej licznymi sondażami dotyczącymi różnych sfer życia społecznego, a zwłaszcza osób potrzebujących wsparcia. Na ocenę pozytywną zasługuje również jego aktywność w wymianie naukowej (m.in. kontakty z uczelniami za granicą w ramach programu ERASMUS). Czynnie uczestniczył on w licznych konferencjach o zasięgu krajowym oraz międzynarodowym. Należy też zwrócić uwagę na aktywność w zakresie kierowania projektami badawczymi, w tym realizowanymi we współpracy międzynarodowej. Dr S. Kuruliszwili kieruje także pracami redakcyjnymi jako redaktor naczelny czasopism: "Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" oraz "Niepełnosprawność i Rehabilitacja". Na podstawie informacji o prowadzonych zajęciach można sądzić, że jest także cenionym nauczycielem akademickim.

\* \* \*

Rozstrzygające znacznie ma ocena dorobku pod względem jego wartości poznawczej i praktycznej - istotnej dla uprawianej dyscypliny. Stanowi o tym Art 219 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. "Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce". Nie udało mi się wskazać w publikacyjnym dorobku Dra Sergo Kuruliszwilięgo głównego osiągnięcia poznawczego, które by w istotnym stopniu przyczyniło się do rozwoju pedagogiki wraz z jej związkami z nowoczesnymi technologiami informatycznymi. Choć pewne nadzieje można wiązać z oryginalną, autorską koncepcją e-learningu incydentalnego, to w obecnej fazie nie stanowi ona jeszcze kompletnego i zamkniętego osiągnięcia.

Milanówek, 27.01. 2023 r.

